

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

„Słowa” i „ciała”

„Współpraca” i... skreślenie 6 milj. z budżetu

Słowo „współpraca” jest od 2 tygodni bardzo modne w gwarze naszej wewnętrznie - politycznej. Podobnie jak w ubiegłym roku modne były wyrażenia: „likwidacja systemu”, „groźba okrojowania”, „utajona dyktatura”, „rzeczywista rzeczywistość” i t. d. — tak od nowego roku przyszła moda na wyraz „współpraca”.

Nowy premier zastrzegł się, że nie ma wcale na myśli „odstępstwa od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestje ustroju państwa i na kierunek jego rozwoju, leżące u podstawy t. zw. pomajowego regime'u” — ale poza tem wysunął postulat „współpracy”.

Więc współpracować — wedle tej tezy — ma władza wykonawcza z władzą ustawodawczą, Rząd z Sejmem — kilkunastuosobowa, jednolita w swym składzie i zamierzeniach władza wykonawcza w kilkusetosobowej, rozbita wewnętrznie, zatamizowanej partyjnie władzą ustawodawczą.

Nowy premier powołał się więc na swą „dobrą wolę” — oczywiście tuż, że z tem samem spotka się po drugiej stronie.

I oto wczoraj mieliśmy pierwszy, konkretny przykład tej „współpracy”, pierwszy, konkretny przejaw tej „dobrej woli” sejmowego zespołu partyjnego.

Póki szło o werbalne zapewnienia, o słowne deklaracje, o wzajemne komplementowanie się — wszystko było w porządku... Ale gdy przyszło do konkretnych czynów, do zamiany frazesu o „współpracy” w realne walory — odrazu przysłył iluzję...

Szło o uchwalenie w komisji budżetowej 6 milj. zł. na fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wewnętrznych. Odrazu poczęła się ta misterna, koronkowa robótka, którą tak dobrze znamy z poprzednich lat... że przedstawiciel Ukrainców, p. Celewicz szczerze i otwarcie był za skreśleniem funduszu dyspozycyjnego — to rzecz zrozumiała; nie byłby sobą, gdyby był za tym funduszem. Ale... inni? Ale ci, którzy tak się rozkoszowali słowami nowego premiera o „współpracy” i apelem do „dobrej woli”?

Widowisko, jakie wczoraj dali, jest zarówno pouczające jak i budujące; wykazali, że o niczem nie zapomnieli i niczego nowego się nie nauczyli. Więc p. Kornecki z N. D. poszedł na targ: dajemy półówkę, za miast 6 tylko 3 miliony... Więc p. Roguszcak z N. P. R. zagrał na zwłokę: damy całych 6 miljonów, ale troszeczkę później, przy trzecim czytaniu... Więc p. Pragier z C. K. W. ruszył starym konceptem: damy wtedy, jeżeli „słowa” nowego premiera o dobrej woli „staną się ciałem”, a tymczasem wstrzymamy się od głosowania... A kiedy przyszło wreszcie do głosowania — to poprostu fundusz dyspozycyjny skreślono...

Był to pierwszy realny dowód, jak partyjniactwo sejmowe skwitowało ofertę „współpracy” i apel do „dobrej woli”. Kto się budził, że będzie inaczej — żył w świecie „urojonej” a nie „rzeczywistej rzeczywistości”.

Sytuacja jest więc dziś taka: fundusz jest skreślony — ale dobitnie targu z pp. Roguszcakiem i Pragierem jest do trzeciego czytania możliwie. Trzeba tylko pójść na handel, coś dodać, coś opuścić, by — jak to się wczoraj dowcipnie wyrażono — przekonać wielmożów partyjnych, „czy słowa ministra staną się ciałem”.

Ile „ciał” — tyle milionów. Każde „ciało” niemilego opozycji „pułkownika”, każdy „powalony” ministerium spraw wewnętrznych — to nowy milionik. P. Kornecki z N. D. daje trzy? My damy sześć! Ale... niech „słowa staną się ciałami”... Byłby przedko! Czekamy do trzeciego czytania!

Tak wygląda w praktyce... „współpraca”.

Jutro jeszcze odwilż

Dzisiaj w całym kraju naogół mglisto, na zachodzie dość pogodnie. Temperatura wynosiła od +6 st. w Cieszyne do -5 st. w Tarnopolu.

W Warszawie o g. 8-ej rano +1 st. Jutro zachmurzenie umiarkowane, miejscami mglisto, tylko na Pomorzu wzrost zachmurzenia z możliwymi krótkotrwałymi deszczami. Nocą przymrozki głównie na południo-wschodzie w ciągu dnia odwilż.

Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe, w górach możliwy wiatr halny.

Złodziejom sprzykrzyło się mięso

Kr adzież kartofli i żyta w Pyrach

Po oderwaniu skobla, dostali się złodzieje do spichrza Wiktorji Górskiej w Pyrach i zrabowali 24 korce ziemniaków, 4 żyta, rower, skrzypce i t. p. na ogólną sumę 2445 zł. Część skradzionych rzeczy została już odnaleziona.

Po przepłynięciu fal trujących kwasów przez Wisłę

Po paru dniach zaniepokojenia, jakie opanowało mieszkańców stolicy w związku z możliwością zatrucia wody w Wiśle przez spływające z Pilicy kwasy z zakładów tow. Nitrat w Niewiadowie, dziś z całą stanowczością można stwierdzić, że wszelkie obawy na ten temat są bezpodstawne.

Jak nas informują w dyrekcji wodociągów i kanalizacji wszelkie badania tak chemiczne jak i biologiczne wody w Wiśle pod Warszawą nie wykazują obecnie najmniejszych nawet śladów trucizny.

W związku z tem wczoraj o g. 7. min. 30 wlecz. otwarty został dopływ wody wlanej do osadników i filtry warszawskie czerpią już wodę z Wisły.

Dla zupełnej pewności w ciągu

Wielki ruch w Sejmie

Budżet - Konstytucja - Samorządy

Zapowiedź przemówienia ministra Matuszewskiego

Endecja dąży do pozostawienia państwa bez budżetu

Ministrowie na komisjach

Ograniczenie przemówień na Komisji budżetowej do 20-tu minut

Komisja budżetowa Sejmu, pod przewodnictwem pos. Byrki przystąpiła dziś do obrad nad budżetem ministerjum komunikacji, który referuje pos. Chądzyński.

Przed porządkiem dziennym komisja powzięła ważną uchwałę, na podstawie której czas przemówień poszczególnych mówców komisji ograniczony został do minut 20-tu. Przewodniczący zaznaczył, że nie będzie się gniewał, jeżeli poszczególne przemówienie będzie trwało tylko minut 17 i że nie będzie zbyt policyjnie tego traktował.

Komisja obraduje w obecności min. Kühna, wicemin. Czapskiego i wyższych urzędników.

Komisja konstytucyjna, po wysłuchaniu na poprzednim posiedzeniu zasadniczego referatu pos. Piłsudskiego o rewizji Konstytucji, i pos. Niedziałkowskiego o zmianach, proponowanych przez lewicę, rozpoczęła dziś generalną debatę nad temi projektami, w obecności min. sprawiedliwości p. Dutkiewicza.

Pierwszy zabrał głos pos. Winiarski, z Klubu narodowego, który przedstawił stanowisko swego stronnictwa, gdyż nie mogło ono wnieść własnego projektu, jako mały klubik w Sejmie, nie rozporządzający odpowiednią ilością wymaganych podpisów.

Drugi z kolei przemawiał na przedstawiciel „Wywołania”, pos. Bągiński.

Premjer Bartel na dzisiejszym posiedzeniu nie jest już obecny.

Komisja administracyjna w obecności min. Józewskiego, dyr. dep. administracyjnego Weissbroda oraz naczelnika wydz. samorządowego,

przystąpiła do obrad nad ustawami samorządowemi.

Przewodniczący komisji, pos. Polakiewicz, przed przystąpieniem do obrad, przedstawił trzy rodzaje prac które komisja ma załatwić, a mianowicie: dużą unifikacyjną ustawę samorządową, małą unifikacyjną ustawę samorządową i regionalne ustawodawstwo samorządowe.

Komisja większością głosów uchwaliła najęć się najpierw regionalnym ustawodawstwem samorządowym i równocześnie doszła do wniosku, niemal jednomyślnego, że sytuacja jeszcze nie dojrzała do zajęcia się dużą unifikacyjną ustawą samorządową.

Zaznaczyć należy, że mała unifikacyjna ustawa samorządowa jest projektem Klubu B. B. W. R.

Na dzisiejszym popołudniu po siedzeniu Sejmu, jako punkt pierwszy porządku dziennego znajduje się wniosek Klubu narodowego w sprawie

Pożar dwóch słupów telegraficznych spowodowany przez nieznanego złoczyńcę

We wsi Leśna Wola (gm. Nowolwiczna) niezamany sprawca zarzucił przewodnik elektryczny oświetleniowy tuż przy słupach.

Nastąpiło krótkie spięcie, wskutek czego spłonęły doszczętnie dwa słupy telegraficzne.

O fakcie tym zawiadomił policję Henryk Tarnowski, inż. elektrowni pruszkowskiej.

Bezczelny napad na policjanta

Tajemniczy pasażer „na gapę” spowodował zamieszanie na Dworcu Głównym

Bileter na dworcu głównym pociągów przychodzących zauważył, że jakiś pasażer usiłuje wyjść na peron bez biletu. Bileter wskazał „gapowicza” pamięćmu tam służbę post. i komisarjatu, Wł. Zimnowodzickiemu. W momencie gdy policjant zbliżył się do waktazanego młodzieńca usiłując go zatrzymać, niezamany odwrócił się i tak silnie uderzył przedstawiciela władzy,

że ten przewrócił się na posadzkę kamienną, doznając potłuczenia lewego barku ze złamaniem obojczyka oraz poranienia głowy.

Tymczasem zamachowiec, korzystając z zamieszania wybiegł na z sali na ulicę i znikł w tłumie pasażerów. Lekarz pogotowia, po opatrunku, przewiózł policjanta do domu na ul. Towarową 32.

Zbrodniczy zamach bandy „Czarnej ręki”

Trzech zamaskowanych bandytów steroryzowało bezbronną kobietę W ciągu trzech dni włamywacze przybyć mają po gotówkę

P. Marja Firus mieszkanka kolonii Opacz pod Okęciem przeżyła wczoraj wieczór niesłychanej trwoگی.

Gdy p. Firus powróciła wieczorem do domu i zabierała się już do

zasłużonego spoczynku, usłyszała w kierunku okna

podjeżrane szmery.

P. Marja będąc z natury niewiastą odważną, zamierzała właśnie sprawdzić przyczynę hałasu, gdy z

wie zmiany art. 25 Konstytucji, któryby umożliwił przedłużenie sesji budżetowej o ten czas, na jaki została odroczone.

Gdyby ustawa ta przeszła, miałyby to ten skutek, że państwo mogłoby się znaleźć dnia 1 kwietnia bez budżetu, co groziłoby niesłychanymi niebezpieczeństwami.

Jak się dowiadujemy, w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego, zabrał ma głos dzisiaj po południu w Sejmie minister skarbu plk. Matuszewski, który uwypuklił i przedstawił niebezpieczną sytuację, która wynikłaby w konsekwencji przedłużenia terminów budżetowych dla Sejmu.

Drugi punkt porządku dziennego obejmuje dyskusję nad expose premiera Bartla.

Dyskusja ta budzi duże zaciekawienie wobec nowego kursu wprwadzonego przez obecny rząd w stosunku do Sejmu, który pomimo wszystko już wczoraj na Komisji budżetowej skreślił ministrowi spraw wewnętrznych cały fundusz dyspozycyjny 6 milionów zł., przeznaczony na walkę z elementami wywrotowemi w państwie.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś: za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.876 Montreal 8.785, banknoty Stanów Zjednoczonych w odcinkach grubszych 8.845, w drobnych — 8.835 i Kanadyjskie 8.735;

za dewizy europejskie: Londyn 43.30, Zurich 172.13, Paryż 34.93 1/2, Bruksela 123.94, Mediolan 46.58, Amsterdam 357.70, Praga 26.31, Sztokholm 238.73, Kopenhaga 237.86, Oslo 237.70, Wiedeń 125.11, Berlin 212.35 i Gdańsk 173.04.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 120.50, Dolarówka 71 w ządaniu, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 48.75, 8 proc. L. Z. Miejskie 68.25, Bank Polski 176.75, Bank Handlowy 118, Bank Dyskontowy 124 w płaconiu, Bank Zw. Spółek Zarobk. 78.50, Puls 9, Elektryczność 55, Chukier 27, Węgiel 50, Lilpop 37.25, Rudzki 28 w płaconiu, Starchowice 20.75, Tendencja — utrzymana.

Po przepłynięciu fal trujących kwasów przez Wisłę

Przeraźliwym hałasem okno wyciało na środek pokoju a w otworze okiennym ukazały się trzy zamaskowane postacie, budzące grozę już swym wyglądem zewnętrznym.

Właścicielka mieszkanka wydała okrzyk przerażenia, zwłaszcza gdy ujrzała wycelowaną do siebie lufę rewolweru trzymanego w dłoni przez jednego z napastników.

— Oddaj pieniądze — zagrmiał głos przypominający ryczenie bawołu.

Pani Firus struchlała, a przysędzszy do siebie pokoju a w otworze okiennym ukazały się trzy zamaskowane postacie, budzące grozę już swym wyglądem zewnętrznym.

Właścicielka mieszkanka wydała okrzyk przerażenia, zwłaszcza gdy ujrzała wycelowaną do siebie lufę rewolweru trzymanego w dłoni przez jednego z napastników.

— Oddaj pieniądze — zagrmiał głos przypominający ryczenie bawołu.

Pani Firus struchlała, a przysędzszy do siebie pokoju a w otworze okiennym ukazały się trzy zamaskowane postacie, budzące grozę już swym wyglądem zewnętrznym.

Właścicielka mieszkanka wydała okrzyk przerażenia, zwłaszcza gdy ujrzała wycelowaną do siebie lufę rewolweru trzymanego w dłoni przez jednego z napastników.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki
Dzisiaj „Poławiacze perel”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy
Dzisiaj „Bal w obłokach”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy
Dzisiaj „Adwokat i róża”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni
Dzisiaj „Książka małżonek”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Kuźniczanka
OBIADY
Krucza 34, I piętro.

Polacy amerykańscy walczą o utrzymanie polskości swoich dzieci

Wychodźstwo polskie, mniejszemi lub większemi wyspami rozsiane po całym świecie, wszędzie przepojone jest wielką troską — o wychowanie młodych pokoleń, urodzonych i wrażliwych na obczyźnie, w duchu polskości, o przeciwdziałanie, o wpływ wynaradawiającym, o przejęcie ich tradycji polskiej mowy, obyczajów i kultury.

Tam, gdzie skupienia te są stosunkowo niewielkie, gdzie pręto nie sposób założyć polskiej szkoły dla dzieci, praca nad ugruntowaniem w młodych duszach polskości jest niezmiernie trudna. Szkoła, najważniejszy czynnik w wychowaniu młodzieży i urabianiu jej ducha, szkoła obca, mimo woli działa wynaradawiająco, przyczynia się do zaniku miast rozwijać uczucia narodowe.

Natomiast w większych skupiskach zagranicznej Polonii sprawa przedstawia się nieco jaśniej i łatwiej. Troska o wychowanie młodzieży w duchu polskim stanowi troskę i przedmiot pracy nie tylko ze strony rodziców, lecz także i ze strony szkoły oraz organizacji, które wielkim nakładem wysiłku, polskie środowiska wychodźcze mogą powoływać do życia.

Ale przede wszystkim waży głos w sprawie tej ma szkoła. To też troska większych skupisk polskiego wychodźstwa na obczyźnie zmierza głównie ku zakładaniu polskich szkół.

Polonia Amerykańska

Niezwykle patriotycznie nastrojona, zawsze ofiarna dla Bógwiny, zawsze na każdy jej zew i potrzebę czujna Polonia za Oceanem, przejawia serdeczny niepokój o ugruntowanie polskich uczuć narodowych w duszy dziecka i młodzieży. Dlatego wiele wysiłków kieruje na stworzenie polskich szkół w większych ośrodkach wychodźczych Stanów Zjednoczonych.

Przed paroma laty powstała w Nowym Jorku Polska Rada Szkolna, która za główny cel swej działalności uznała powoływanie do życia polskich szkół dokształcających. Organizatorzy wychodzili z założenia, że dla wielu dzieci polskich brak miejsca w parafjalnych szkołach polskich, znaczna ich liczba uczęszcza pręto do szkół publicznych amerykańskich, gdzie nie mają żadnej sposobności uczenia się języka polskiego. Rada Szkolna Nowego Jorku postanowiła tedy zakładać polskie szkoły dokształcające, które specjalnie uczyłyby dzieci polskiego języka, historii, geografii, wiadomości o państwie i t. d.

Przykład Nowego Jorku podziałał znakomicie. W roku ubiegłym na identycznych zasadach i zadaniach pracy powstała Rada Szkolna w Detroit, a przed paroma tygodniami

utworzona została również w Buffalo.

Apolityczny charakter polskich rad szkolnych

Rady Szkolne pomyślane zostały, jako instytucje apartyjne, co znakomicie podnosi ich autorytet. W Buffalo powołały ją do życia wszystkie organizacje polskie, na terenie tym istniejące. Celem Rady — jak czytamy w statucie tej instytucji — jest organizowanie sobotnich szkół dokształcających, które wzbudziłyby w młodych pokoleniach amerykańskich polskiej krwi, poczucie obywatelskie względem Ameryki, ale przede wszystkim dumę i godność polskiego pochodzenia, miłość do narodu, z którego pochodzą.

Odezwa, w sprawie tej, przez radę szkolną w Buffalo wydana głosi: „wy wszyscy, rodacy w Buffalo, którzy rozumiecie kryzys, przeżywany przez wychodźstwo w sprawach wychowania młodego pokolenia, którzy czujecie konieczność podniesienia naszej młodzieży na wyższy stopień kultury, dania jej podstap pewnych i silnych do działalności w życiu, przystępujcie do rady szkolnej”.

Rada szkolna w Buffalo dzielnie wzięła się do pracy. Powstaje cała sieć polskich szkół dokształcających a wynosi ona ma na początek aż 16 szkół.

Wkrótce zwolany ma być wielki zjazd wszystkich rad szkolnych w Ameryce wraz z centralą w Nowym Jorku. Na zjeździe tym omówiona zostanie wyczerpująco sprawa racjonalnego zorganizowania pracy szkolnej na terenie wychodźstwa polskiego w miastach amerykańskich.

Wychodźstwo nasze buduje szkoły polskie. Jest to wieść, która niewątpliwie szerokim echem rozjedzie się po całym naszym kraju i serca nasze wypełni dźwiękiem radości. Życie jest silniejsze od wszelkich amerykańskich teorii, która głosi, że w drugim pokoleniu każdy obokrajowy imigrant musi się zamerykanizować. Wychodźstwo nasze za Oceanem daje na założenie szkół polskich pieniądze, co więcej gorąco się ich domaga i wysoko cen. Szczery sentyment otacza polską szkołę dokształcającą w Ameryce i wysoki walor moralny posiada ona wśród emigranckiej rzeszy polskiej.

Ci, którzy z żalu pracy i chleba szukać musieli przytułku w dalekim kraju znacjonalnym, których otacza mocna ściana obcości i wpływów o charakterze wynaradawiającym, którzy zdobyli w krajnie dolara pewien stopień dobrobytu — nie zapominają o tem, z jakiej wyrosli roli.

Tardieu wyjechał do Haği i jest dobrej myśli

Paryż, 15.1. (A. T. E.). — Tardieu wyjechał wczoraj w nocy do Haği. Oświadczył on przed swym wyjazdem dziennikarzom, że ma nadzieję,

że sytuacja wytworzona przez wyłączenie d-ra Schachta wyjaśni się i że nie ma powodów do nastrojów pesymistycznych.

Co mówią we Francji o akcji Schachta

Paryż, 15.1. (A. T. E.). — Prasa francuska omawia wystąpienie d-ra Schachta w Genewie oraz stanowisko zajęte w tej sprawie przez rząd Rzeszy. We francuskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Tardieu nie zadowolony się rozwiązaniem proponowanym przez rząd Rzeszy i żąda dalszych gwarancji. „Petit Parisien” zaznacza, że plan Younga będzie miał widoki wykonywania tylko o ile dr. Schacht zosta-

nie usunięty z urzędu prezesa Banku Rzeszy. Jedyne w razie, gdy to nastąpi, będzie mogła być mowa o dostępi woli rządu Rzeszy. Sauerwein pisze w „Matin”, że jakkolwiek nie ma powodu wątpić w przyrzeczenia ministrów niemieckich, to jednak dr. Schacht musi być zmuszony do milczenia albo usunięty o ile państwa wierzycielskie mają być potwierdzone w dobrej woli Niemiec

Anglja przeciw Schachtowi

London, 15.1. (A. T. E.). — Prawie cała prasa tutejsza potępała w ostrych słowach wystąpienie d-ra Schachta. Dzienniki podnoszą ko-

nieczność zmiany statutu Banku Rzeszy, która umożliwiłaby usunięcie Schachta ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy.

Komuniści niemieccy szykują się dziś na wielkie demonstracje uliczne w Berlinie

BERLIN, 15.1. — Tel. wł. — Prezydium policji zakazało demonstracji organizacji komunistycznych wyznaczonych na dzień dzisiejszy, na g. 18 popołudniu. Komuniści berlińscy w odezwach swych nawoływali do masowego udziału w demonstracjach ulicznych, grożąc obecnemu rządowi Rzeszy przewrotem a hitlerowcom i stahlhelmowcom krwawą

masakrą. Wobec tych pogrożeń i w obawie krwawych starć ulicznych policja wydała zakaz demonstracji. Mimo to istnieją obawy, że w dniu dzisiejszym dojdzie znów do krwawych starć na ulicach Berlina. Władze bezpieczeństwa wydały już odpowiednie zarządzenia i wzmożony znacznie posterunki policyjne.

Marynarka niemiecka

przeżyzana jadem bolszewickiej agitacji

Berlin, 15.1. (Tel. własny). — Admiralicja niemiecka zauważyła, że w niektórych jednostkach niemieckiej marynarki wojennej szerzy się agitacja bolszewicka. Przed pół rokiem musiano zwolnić z miejsca 5 marynarzy, ponieważ można było im dowiedzieć działalność komunistyczną. Dwóch z tych marynarzy należało do załogi pancernika „Elsass”, jeden do

arsenału marynarki wojennej w Kilonji a jeden do komendy stacji marynarki wojennej w Kilonji. Ostatni wreszcie należał do załogi statku wojennego „Stern”. Istnieją w kołach marynarki wojennej w Niemczech obawy, że wypadki tego rodzaju nie są obojętne, i że komunizm ma wśród marynarzy wielu zwolenników.

Napad na oskarżonego w procesie o fałszerstwa czerwońców

Berlin, 15.1. (Tel. własny). — Główny bohater procesu przeciw fałszerzom czerwońców, Karumidze, gdy opuszczal gmach sądu głównego w Berlinie, został napadnięty przez 2 młodych komunistów, którzy zaczęli go bić pałkami gumowymi i tępymi narzędziami. Policji udało się

napastników ująć. Okazało się, że są to 35-letni robotnik Klause oraz 24-letni robotnik Willi Bäcker, obaj z Berlina. Należą oni do t. zw. „Związku czerwonych bojowców” i istnieje podejrzenie, że zostali oni przez swoich kolegów agitatorów namówieni do napadu na Gruzina.

Walka z plagą szarańczy w Palestynie

London, 15.1. (Tel. własny). — Z Jeruzolimy donoszą, że od kilku dni obraduje w stolicy Palestyny konferencja, w której biorą udział przedstawiciele mandatu palestyńskiego, t. j. Turcji, Egiptu, Syrii i Transjordanji. Konferencja ta zajmuje się sprawą tępienia szarańczy, której plaga znów grozi w tym ro-

ku Palestynie i krajom azjatyckim. Ustalono środki, które mają być stosowane w razie zbliżania się chmury szarańczy. Między innymi konferencja postanowiła prowadzić walkę z temi szkodliwymi owadami zapomocą gazów trujących i innych środków chemicznych.

Rekonstrukcja rządu rumuńskiego

Bukareszt, 15.1. (A. T. E.). — Kolo 25 b. m. ma nastąpić oddawna oczekiwana rekonstrukcja gabinetu d-ra Maniu. Nacjonalistyczna frakcja stronnicwa rządowego, która składa się przeważnie z działaczy siedmiogrodzkich zażądała powrotu do gabinetu b. ministra skarbu Popowici. Krążą pogłoski, że Popowici otrzyma tękę spraw wewnętrznych,

zaś dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Wajda, zostanie ministrem spraw zagranicznych, na miejsce Mironescu, który obejmie ministerjum oświaty. 20 b. m. zostanie otwarta sesja parlamentu, która będzie jednak bardzo krótka ponieważ posłowie biorą udział w kampanji do wyborów gminnych.

Dziesięć tysięcy żołnierzy broni Stany Zjednoczone od szmuglu alkoholu z Kanady

Nowy Jork, 15.1. (Tel. własny). — Rząd Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza departament do walki z alkoholizmem postanowił zorganizować formalny korpus ochrony pogranicza, który ma składać się z 10,000 ludzi, uzbrojonych od stóp do głów, a który ma służyć specjalnie do ochrony przed przemytnictwem alkoholu pogranicza kanadyjskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych stara

się poza tem o zawarcie konwencji z Kanadą celem przeprowadzenia wspólnej walki z przemytnictwem, na granicy długości 5,000 km. Specjalne wojsko w sile 10,000 ludzi ma współdziałać z królewsko-kanadyjskimi oddziałami policyjnymi nad granicą. Rozpaczliwy ten krok świadczy, z jakim trudem Stany Zjednoczone podtrzymują prohibicję.

Również i do Ameryki przeniknęła „choroba papuzia“

Nowy Jork, 15.1. (Tel. własny). — Niebezpieczna „choroba papuzia”, mająca wiele cech wspólnych z tyfusem, zaczyna grasować także w Stanach Zjednoczonych. W różnych miejscowościach, między innymi na

Rhode Island, w Pittsburgu i Baltimore, zanotowano szereg wypadków, w tem kilka o przebiegu śmiertelnym. Władze sanitarne zakazały dowozu papug do Stanów Zjednoczonych.

Gdy u nas bezśnieżna zima, w południowej Hiszpanji spadły olbrzymie masy śniegu

Madryt, 15.1. (Tel. własny). — W kilku prowincjach hiszpańskich, a dziwnym sposobem właśnie na południu kraju w okolicy miast Cordoba, Cindadreal, Valladolid i Valen-

cji spadły olbrzymie masy śniegu. Jest to zjawisko w tych stronach stosunkowo rzadkie, tak, że wywołało wielkie wrażenie na ludności.

Mont Pele zlonie znów strumieniami lawy

PARYŻ, 15.1. — A. T. E. — Północna część wyspy Martyniki została ewakuowana z powodu możliwości ponownego wybuchu wulkanu Mont Pele. Ludność w panice opuściła swe siedziby. Z krateru wul-

kany wydobywają się strumienie lawy, które pokrywają wielkie przestrzenie ziemi. Plantacje kakaowe zostały doszczętnie zniszczone. Okolice położone w pobliżu wulkanu są zupełnie martwe.

Napowietrzna podróż p. Szwacenkopfa ze sklepu na środek jezdnj

Bolesne skutki inkasowania weksli u dłużników pozbawionych delikatności

Cała niemala oardzo historia rozpoczęła się od propozycji p. Szlamy Szwacenkopfa (handlowca z ul. Żelaznej), skierowanej do p. Benki Mensza, właściciela pięknego sklepu przy ulicy Wspólnej, aby ten zwrócił mu 180 zł. z tytułu należności za weksle.

Pan Beniek człowiek nagot spokojny jak baranek, lecz w chwilach podniecenia wybuchowy jak wulkan na wspomnienie o długu zawrzał oburzeniem. Obeważając się w momencie purpury mekskiego gniewu.

— Mordka do mnie — zawołał na swego ulubionego teścia — skondujac wyrazy.

— P. Mordka Gruzka nazow swego zięcia podasz do kuzyna krokiem wolnym, lecz stanowczym, mierząc go nieprzystępnym wzrokiem.

— Wont do paszkuńdzes! — zawołał nagle w porwywie szlachetnego oburzenia — wont z mego sklepu wont!!!

— P. Szlama stanął dia powołonij jak wryty licząc do stu dia uwolnionianerwów.

Następnie impertynencjo spojrzal przeciwnikom w oczy.

P. Beniek widząc obelżywy wzrok intruzia rzucił się jak zwierzę w klatac; potem wzniósłszy pięć do góry grzmotnął nią oburcz w głowę p. Benka, aż długi jęk ozwał się ponurym echem po asekurowanych szwach.

— Uj, uj aajj — zapłakał rzewnie dotknięty do żywego p. Beniek, usiłując podać tyły.

W momencie gdy lewa jego noga do tykała już drzwi wejściowych, p. Mordka biegając w sukurs siewciami zapal z nieludzką prawię siłą p. Benka za biusthalter i tasemki od spodni i wspanię się jak sandacza w sosie wyrzucił precz na ulicę.

P. Szlama opisywazy tuż w powietrzu spadz na siedzenie na środku jezdni.

—Traf such szlag! — gniewnie zakrzyknął rozcierając zbrojałe miejsce, a niepozny na ból rozdzierający mu mięśnie, z żywością młodego chłopca pobiegł na policje złożyć skargę na niegodzienne przyjęcie.

25.000 dolarów strat

Spowodował pożar przy Franciszkańskiej

W sklepie ze stórami mięskimi przy ulicy Franciszkańskiej 37, należącym do Szmalia Katza, wybuchł wczoraj o g. 23 pożar. Na miejsce przybył i oddział straży pożarnej, który ogień ujęmował. Pożar powstał prawdopodobnie na skutek zaproszenia. Straty wynoszą według obliczeń właściciela na 25 tys. dolarów.

Sklep ubezpieczony był na 16 tys. dolarów.

Z sali sądowej

Odważni siem zabiła męża, przygotowując staranie jego zwłoki do ułożenia w trumnie

Od dłuższego czasu pomiędzy małżonkami Żelczakami (Wolska 5) panowała niezgoda. Kłótnie usposobienie Marji Żelczakowej — doprowadzało męża do ataków furji, kończących się zazwyczaj obopólnym pobiciem.

Żelczak był robotnikiem w fabryce Norblina, lecz w ostatnim czasie źródła zarobku został pozbawiony z powodu redukcji. W domu panowała nędza wyjątkowa

bowiem trzeba było myśleć o utrzymaniu sześciorga osób — troje nieletnich dzieci, matka Żelczakowej i ich dwie. Doszło wreszcie do tego, że część szczerupole mieszkanka — Żelczakowie zmuszeni byli odnajęć — sami zaś gnętili się (dosłownie) w małej, ciemnej kuchence. Roboty jak nie było, tak nie było... Coraz większa nędza i coraz częściej powtarzające się swary między małżonkami, opanowały dom Żelczaków wszechwładnie.

Groźę położenia zwiększała gruźlica płuc, którą dotknięci byli Żelczakowie.

a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że również ich

dzieci nie miały się zbyt dobrze, skoro z 9-ga pozostało przy życiu troje. Pewnego dnia po zbyt burzliwej scenie małżeńskej — rozszalały Żelczak wyniósł się do swych rodziców, nie pokazując się na oczy rodzinie przez czas dłuższy.

W dniu 9 września ub. r. Marja Żelczak udala się do męża. Po krótkiej z nią rozmowie — Żelczak zgodził się powrócić na łono rodziny.

Przymierze małżeńskie zostało tego wieczora dość obficie zakropione spirytusem. W przyjęciu wzięli udział najbliżsi sąsiedzi, którzy, gdy północ wybiła opuszczali gościnne progi na dość chwytliwe nożkach. Gospodarzom także nie brakowało. Poszli spać.

Zaledwie świtać zaczęło — obudziła się matka, która zauważyła córkę w pozycji kłęczącej obok łózka i cicho szlochającą.

Na zapytanie, dlaczego nie śpi i płacze — Żelczakowa powstała a kierując się do wyjścia — odpowiedziała:

— Zaraz się mama dowie, tylko sprowadź policje...

Nie powiedziawszy słowa więcej — Żelczakowa wyszła, wracając po chwili w towarzystwie policjanta.

Zalewając się łzami — Żelczakowa wakała na łóżko. Policjant zbliżywszy się — uchylił kołdrę, pod którą spał snem wiecznym Żelczak, będąc starannie przygotowany do ułożenia w trumnie.

Przy bliższych oględzinach trupa znaleziono na głowie 2,

trzy głębokie rany,

zadane tępym narzędziem.

W toku energicznego śledztwa przesiuchana Żelczakowa zeznała, iż krytycznej nocy, gdy po sutej libacji zasnął wszyscy — nie spała jedynie ona i on. W pewnym momencie wynika między nimi kłótnia, a potem bójkę, bowiem Żelczakowa nie chciała zgodzić się na wyzudane propozycje małżonka (a część zeznań

odebędzie się przy drzwiach zamkniętych).

W trakcie szamotania mąż chwycił brzytwę, usiłując poderwać jej gardło.

W koniecznej obronie zapala leżący odważnik i rzuciła nim w męża, który upadł na podłogę i... zasnął...

— Kiedy widziałam, że on śpi — mówiła Żelczakowa — to ja też zdrzemnąłam się na stołeczku. Dopiero nad ranem obudziwszy się — mąż nie żyje).

Umyłam go, przebrałam w czarne ubranie i poleżyłam na łóżku, żeby był gotowy do trumny.

W ten sposób tragiczne dzieje nocy przedstawiała Żelczakowa. Charakterystyczne jest, iż nikt z pośród domowników nie słyszał ani kłótni, ani też bójkę. Trzy głębokie rany, znalezione na głowie nieboszczyka przemawiają aż nazbyt wyraźnie o dokonaniu zabójstwa przez Żelczakową. Została ona aresztowana pod zarzutem planowanego zabójstwa męża, którego, jak niektórzy sąsiedzi utrzymują, usiłowała rok temu otruć.

Dzisiejsza rozprawa przeciwko 34-letniej Marji Żelczakowej, tocząca się w sądzie okręgowym w Warszawie — wywiłteli nalezyć: zabójstwo z premedytacją, przypadek, czy też obrona konieczna?

W chwili, gdy to piszemy rozprawa trwa.

Sny o złocie runie

Zdradziecki Neptun oddaje swe łupy zachannemu Molochowi —
Miliardy na dnie morza — Człowiek pod ciśnieniem 150,000 ki-
logramów — 66 na 2,000 metrów pod wodą

Na dnie rozmaitych mórz i oceanów spoczywają zatopione tam w różnych czasach wielkie skarby. Kroniki dziejowe wspominają od najdawniejszych czasów o poszczególnych wypadkach zatonięcia okrętów wiozących ładunek złota, srebra lub innych kosztowności.

Odzyskanie tych skarbów było celem wielkich wysiłków i projektów, lecz ich skutki przedstawiały się jak dotychczas niezmiernie ubogo. I dopiero niezwykle postęp techniki w ostatnich czasach zdziałał, iż

te sny o Złotym runie przyoblać się zaczęły w kształt realny.

Szczególniej w Ameryce i w Anglii zawiązują się nowe towarystwa dla eksploatacji tych zatopionych skarbów. Mówi się więc o „Lusitanji” spoczywającej na dnie Morza Irlandzkiego, o „Egipcie”, który zatonął, posiadając w swej kase okrętowej miliony w złocie i srebrze; o angielskim parowcu „Elisavethville”, który zginął w chwili, gdy przewoził z Południowej Afryki do Metropolji brylanty i inne drogocenne kamienie wartości półtora miliona funtów szterlingów. Wspomina się o bogatych skarbach tureckiego okrętu zatopionego w zatoce Navarinu, o „Tubancji” i „Grosvenor”, wraz z

którym utonął przy wschodnich brzegach Afryki

2 miliony funtów szterlingów wreszcie przypomniał sobie o stariej fregacie „Lutina”, która od stu lat spoczywa na dnie morza w pobliżu brzegów Holandji.

Ale wydarcie morzu tego, co zostało przez nie pochłonięte nie jest rzeczą łatwą przedewszystkiem ze względu na szalone ciśnienie: wody na większej głębi. Żaden zwykły nurk nie może pracować z tego powodu głębiej ponad 50 metrów pod powierzchnią. Już w tych warunkach podlega on ciśnieniu 5 kg. na centymetr kwadratowy, czyli

150.000 kilogramów na całą powierzchnię swej postaci,

co jest zaledwie dostępne dla ludzi posiadających wyjątkowo zdrowe serce i płuca.

Poza tem opuszczenie się do takiej głębokości musi być uskuteczniiane niezmiernie powoli, aby nurk mógł się stopniowo przyzwyczaić do oczekującego go tego kolosalnego ucisku. To też zastąpienie do 50 metrów w głąb i następnie powrót na powierzchnię

wymaga nie mniej jak 2 i pół godziny czasu.

Gdy dodamy do tego, że najsilniejszy nurk w tych strasznych warunkach nie jest w stanie pracować dłużej nad pół godziny, zrozumimy, jak dalece kosztowną jest ta jego praca.

To też jeżeliby chodziło o zwykłą pracę nurkową, wszelkie marzenia o zatopionych skarbach pozostać musiałyby na zawsze niezszczęśliwą utopją. Obecnie jednak zrealizowaniu tej napozór fantastycznej mrzonki przyszyła z pomocą technika.

Po wielu rozmaitych wynalazkach w tym kierunku, jak naprz. aparat maskowy zastosowany niedawno przy wydobywaniu ładunku z parowca zatopionego w r. 1917 u brzegów włoskich, inżynier angielski Davis skonstruował specjalną opuszczaną na dno kamerę,

umożliwiającą pracę na każdej dowolnej głębokości.

Jest ona zbudowana w ten sposób, że zmęczony pracą nurk, może sobie odpocząć w tej hermetycznie zamkniętej pancerniej budce, napiętej czarnej kawy, a nawet zagrać z kolegą w karty, gdyż jest tam miejsce na dwie osoby.

Z chwilą wynalezienia przez inżyniera Davisa swej dekompresyjnej kamery, zdaje się, że okrutny Neptun będzie musiał zwrócić to, co zdradziecko zabrał i zwrócić to zachannemu Molochowi.

Murzyni jako pasażerowie powietrzni



Murzyni nowogwinejscy, którzy chętnie korzystają z komunikacji lotniczej.

W Nowej Gwince kursuje regularnie samolot Junkersa „W. 34”, należący do angielskiego Tow. Guinea Airways, jako samolot towarowy, który jednak w potrzebie transportuje także pasażerów. Miejscomu mu rzy chętnie korzystają z tej komunikacji, udając się na dłuższe roboty w odległe od swych rodzinnych wiosek, strony.

Z buduaru pięknej kobiety

Obok skóry węża używanej na wyroby modnych drobiazgów, ogromnym powodzeniem cieszą się skóry krokodyla i jaszczurki. W kolonjach francuskich są specjalne fermy, gdzie trudnią się hodowlą krokodyli. Najdroższe i najbardziej poszukiwane są krokodyle średniej wielkości od 1 m. 50 do 2 metrów długości, gdyż większe mają skórę zbyt twardą. Z tego powodu także używa się przedewszystkiem skóry z brzucha, gdyż laska jej nie wapnieje. Skórę z grzbietu używa się na eleganckie walizki i oryginalne damskie torebki.

Jaszczurki również ofiarowują swą skórę na drobiazgi i pantofelki dla pań, skóry te są ładne ale niestety zbyt ciężkie, gdyż część grzbietu również się odrzuca. Wartość skóry węża

jest zależna od jej szerokości, wartość skóry krokodyla od długości od ogona do głowy. Węże bardzo duże są mniej poszukiwane niż średnie. Przedewszystkiem dlatego, że skóry ich są bardzo trudne do preparowania, a następnie torebki i buciaki nie wymagają zbyt wielkich kawałków skóry. Jednak nie wiemy co nam przyszołoby przynieść, kto wie, czy nie będziemy nosić sukien ze skóry węża. Moda miewa różne kaprysy. A ponieważ suknie obecnie wymagają wielu metrów materiału, trzeba by chyba użyć na nie skóry owego legendarnego węża morskiego. Kto wie, co tajemnicza głębia mórz ukrywa, złośliwi twierdzą, że w każdym razie mniej niespodzianek, niż moda która zawarła sojusz z kobietą.

Luna.

Jak uszczęśliwić męża...

czyli
Krótki poradnik
dla niedoświadczonych żon

Amerycanie, którzy mają na wszytko sposoby, dla których niema rzeczy niemożliwych, twierdzą, że żona może uszczęśliwić męża w sposób absolutny i niezawodny, o ile słuchać się będzie i pilnie wykonywać zechce kilkunastu rad, udzielonych przez superdoświadczoną osobę.

Osoby te wychodzą z dziwacznych założeń, że mężczyźni, a właściwie mężowie, niewiele potrzebują do szczęścia: tylko... własnej żony, własnego domu i własnego spokoju...

Osoby te nie zwracają bynajmniej uwagi na fakt, że łącznie dwóch pojęć — żony i spokoju jest conajmniej przesażadą. Wydaje się im, że w domu może być jednocześnie żona i spokój. W Europie mówią przecie: jeśli chcesz spokoju — wyjdź z domu, a jeśli chcesz żony — zostań w domu, amerykanie jednak nie podzielają snąc doświadczenia smutnego starej Europy.

Poradnik dla żon w Ameryce skonstruowany pod hasłem — jak uszczęśliwić męża — wygląda następująco: Pierwsza rada udzielona żonie brzmi: — nie słuchaj rady twojej mamy, ciotki, doświadczonej kuzynki

i mądrej teściowej, które krzyczą na wysięgi: postaraj się wychować, urobisz swego męża.

Albowiem mąż nie jest ciastem. Małżeństwo nie jest szkołą, aczkolwiek czasem staje się domem poprawczym, z którego mąż ucieka.

Nie prowadź męża na nudne wizyty. Nie ucz go porządku, a więc nie przewracaj mu wszystkiego na biurku i w szufladach, a już broń Boże — w głowie. Natomiast pamiętaj, że warunkiem jego szczęścia jest twój porządek. Dlatego — nie gub kluczy, dawaj obiad punktualnie. Rachunki podawaj w porę. Nie o każdej porze, a przedewszystkiem nie przy obiedzie.

Nie wymagaj od męża, aby rozmawiał z tobą inteligentnie wtedy, gdy jest senny, albo czyta gazetę. Natomiast — jeśli przyjdzie na niego fala wymowy — słuchaj uważnie, cokolwiekby mówił. Będzie ci wówczas wdzięczny i uwierzy, że ty jesteś inteligentna...

Nie żądaj od męża, aby wysłuchiwał twoich opowiadań o flirtach twoich i powodzeniach. I tak ci nie uwierzy... Albo będzie zazdrośny. Ale — jeśli on zechce opowiadać ci o swoich przeżyciach i sukcesach miłosnych czy wojennych — słuchaj uważnie po sto razy i proś, żeby ci opowiadał je często. Uwierzysz wtedy, że umiesz być żoną bohatera, będzie ci wdzięczny i będzie ciebie kochał...

Nie miej żalu do męża, gdy zamiast do domu na kolację, pójdzie na lumpek z kolegami do restauracji. Pomyśl, że nie jest on nieszczęśliwy, skoro zapomniał, że ma dom. A zresztą — dom jest punktem wyjścia dla każdego mężczyzny żonatego...

Kiedy wróci — nie rób miny nieszczęśliwej, nie rób mu wyrzutów i scen. Udaj, że rozumiesz go. A wtedy on będzie przekonany, że jego żona jest wyjątkiem i będzie się tobą chwalił.

Jeśli w dodatku mieć będziesz dla niego w domu zapasowe papierosy, spinki, kilka pudełek zapalek i sznurówka — będzie przekonany, że jesteś idealną żoną...

Ustępuj mężowi, ale zawsze po krótkiej dyskusji. Będzie wówczas pewien, że zdołał ciebie przekonać i to sprawi mu przyjemność.

Oto jest kilka najprostszych sposobów amerykańskich, które można uszczęśliwić podobno nietylko amerykańskiego mężczyznę. Oczywiście — autor rad zapomniał dodać, że przedewszystkiem żona powinna być zawsze piękna i elegancka możliwie najniższym kosztem wydatków.

Pomimo istniejących w Ameryce tak patentowanych rad na uszczęśliwienie mężów — liczba rozwodów wciąż wzrasta. Dowodzi to, że jednak amerykańscy mężowie nie są szczęśliwi. Więc zapewne mało jest w Ameryce żon, które chciałyby zastosować w życiu wspaniałe rady „doświadczonych” pedagogów małżeńskich...

Luneta Kolumba

Anachronizmy, jak wiadomo, zdarzają się bardzo często, tak w sztuce, jak w literaturze. Rzadko jednak zdarza się tak jaskrawy anachronizm, w jaki popadł pewien malarz angielski. Wyspa St. Kitts Nevis, należąca do grupy małych Antyllów, chce uczcić pamięć odkrywcy Ameryki, Kolumba, przez wydanie znaczków pocztowych z jego podobizną. Malarz, któremu powierzono kompozycję rysunku marki, przedstawił wielkiego odkrywcę i podróżnika stojącego na pokładzie swego żaglowca i trzymającego w ręku lunetę. Ow artysta zapomniał widocznie, że luneta została wynaleziona dopiero pięćdziesiąt lat po odkryciu Ameryki przez Kolumba.



Osobliwość filatelistyczna: znaczek pocztowy z wyspy Kitts Nevis, przed stawiający Kolumba z lunetą w ręku, co jest jaskrawym anachronizmem.

na środkową część podeszwy, od dołu, da się stopa nieco wgnębić, a jej wewnętrzny brzeg jest równy.

Plaska stopa występuje w trzech okresach życia, a w każdym z nich przedstawia się inaczej, daje inne rokowania i inne objawy.

A więc plaska stopa w dzieciństwie: Gdy małe bobo zaczyna stawać swe pierwsze chwiejne kroki po podłodze, widzimy nieraz, że stopka jego przy chodzeniu staje się zupełnie płaską i cała opiera się o pod stawę. Jest to objaw zupełnie przemijający, nie niepokojący, spowodowany jedynie słabością wiotkich mięśni, niepodtrzymujących pracy więzadeł. Ten rodzaj płaskiej stopy jest zupełnie niebolesny i znika, gdy dziecko siedzi i jest wypoczęte.

Drugi rodzaj płaskiej stopy występuje w wieku młodzieńczym, u osób, które dużo chodzą i stoją (żołnierze, kelnerzy). Wskutek nadmiernej pracy ściągają stopy u nich rozciągają się, nie podtrzymują więzadeł, nie utrzymują wysklepienia stopy. Stopa więc wskutek tego się spłaszcza. Ten rodzaj płaskiej stopy jest źródłem bardzo dotkliwych bólów uda i stopy, które ustępują jedynie w dniu spoczynku i święta, gdy sforsowane nogi wypoczną.

Trzeci rodzaj płaskiej stopy występuje tylko u osób starszych, pozostających wciąż na nogach, a także nieraz u kobiet w ciąży. Ten rodzaj spłaszczonej stopy nie sprawia silnych dolegliwości, mimo, że to spłaszczenie jest zupełne.

Leczenie płaskiej stopy polega na noszeniu odpowiedniego obuwia o bardzo wysokim podbitciu, który wgnębi i podnosi spłaszczony środek stopy. Osoby o silnie zaznaczonej płaskiej stopie muszą się zdecydować na zamówienie specjalnego,

gipsowego odlewu swej stopy (mou-lage) z uwzględnieniem stopnia spłaszczenia i ewentualnych innych defektów nogi, jak odciski, wykształcenie palucha, guzów u jego podstawy i t. d. Dopiero mając odlew swej nogi można zamówić odpowiednie obuwie, które te braki uwzględni.

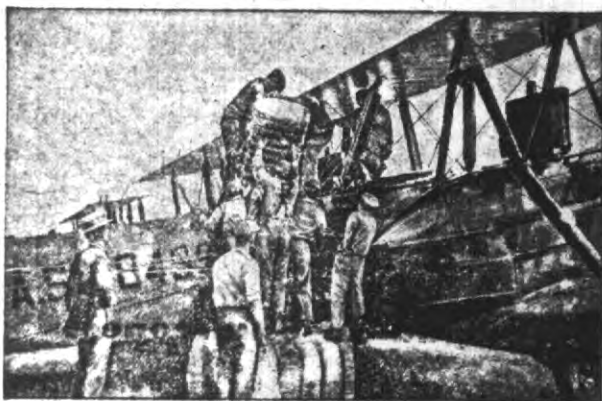
Dobre też są i przynoszą chwilową ulgę wkładki dla płaskich stóp. Mają one kształt podłużnych, wyciętych płytek, które wkłada się do trzewika.

Gdy mamy od czynienia ze stopą płaską utrwaloną, wymienione środki nie pomogą, trzeba wówczas stosować obok obuwia ortopedycznego gimnastykę nog czynną i bierną. Pierwsza polega na ćwiczeniach mięśni nog przez chodzenie na palcach, piętach i bocznych krawędziach stóp. Gimnastyka bierna zaś na ugniataniu podeszwy i zginaniu stopy. Radykalne leczenie płaskiej stopy tego rodzaju polega na zastosowaniu zabiegu operacyjnego.

Zamiast leczyć wady zastarzałe, lepiej jest nie dopuścić do ich powstania. A osiągnie się to przez unikanie forsowania nóg i stosowanie dwóch prostych ruchów gimnastycznych. A mianowicie osoby o przemieszczonych nogach, pracujące na stopkach, powinny od czasu do czasu stawać na jednej nodze a drugą bujać parę chwil w powietrzu. Obok tego stawać należy co parę kwadransów na chwil kilka na samych krawędziach stóp t. j. na samych zewnętrznych brzegach.

Jest to pozycja nie estetyczna, lecz wiele dla nóg korzystna. Te dwa proste ruchy pozwolą, mimo pracy stojącej lub forsownych marszów zachować, nogi silne i zdrowe. Dr. Jadwiga Moszowska.

Przesilenie na rynku bawełnianym



Zadawanie transportu bawełny do samolotu.

Wskutek wielkiej nadprodukcji bawełny wywołany został w przemyśle bawełnianym kryzys, który dotkliwie daje się odczuwać zwłaszcza na rynkach amerykańskich. By choć częściowo polepszyć sytuację, plantatorzy amerykańscy zdecydowali się na znaczne ograniczenie produkcji bawełny, co jednak jest tylko półśrodkiem, gdyż pozostaje konkurencja indyjska i egipska, która zapewne skorzysta z pomyślniej dla siebie konjunktury i będzie się starała opanować rynek wszechświatowy. Powodem pośrednim nadprodukcji bawełny jest spadek zapotrzebowania, wywołany tem, że tkaniny bawełniane w znacznej części zastępowano obecnie sztucznym jedwabiem, które są równie tanie a znacznie

piękniejsze niż bawełniane. Zastój na rynku bawełnianym pociąga za sobą różne niespodzianki, i tak np. przy nagłym popycie na rynku trzeba, wobec braku gotowych zapasów, sprowadzać je na przedce samolotami. Rynek nasz przedstawia właśnie taką scenę.

Do odstąpienia Na biuro lub prywatne mieszkanie dwa i dwa pokoje

w bliskości Teatralnego Placu,
I piętro osobne wejście
Wiadomość: telefon 19-59.
Od godz. 9 do 2-ej i od 5 do 7-ej.

O płaskiej stopie

Plaska stopa jest defektem uciążliwym dla wielu pracowników fizycznych — Trzy rodzaje płaskiej stopy

Pospolite to cierpienie, polega na braku wysklepienia stopy, jest źródłem dotkliwych, rwących bólów uniemożliwiających stanie i dalsze marsze. Bóle te rozpoczynają się w stopie a stąd przechodzą na gołę i udo. Przyczyna ich jest często nieznaną człowiekowi dotkniętemu wadliwą budową stopy, który kładzie je niesłusznie na karb ischiasu lub reumatyzmu, sam się leczy, stosując gorące kąpiele, okłady i preparaty salicylowe i dopiero baczny i doświadczony lekarz zwróci mu uwagę na właściwe źródło dolegliwości.

Normalnie kości stopy ułożone są łukowato, tworząc wysklepienie widoczne z profilu, stopy. Gdy posmaruje się komuś stopę sadzą i każe stanąć na podłodze, zobaczymy, że normalna noga nie styka się w swej części wewnętrznej, bocznej z podłogą, po której stąpa, natomiast stopa płaska cała opiera się na tej podstawie. Gdy przeciwnie łukowate wysklepienie stopy jest zbyt słabe, to zn. u osób z patologicznie wysokim podbitciem, wówczas odbitka stopy na papierze jest jeszcze bardziej niepełna, a mianowicie czysta w całej środkowej części stopy, a tylko palce i pięta odbijają się na podłodze.

Łukowate ułożenie kości stopy uwarunkowane jest pracą więzadeł i ścięgien, których siła wzmożona

jest przez mięśnie stopy i podudzia. Przyczepę tych mięśni pociągają kości stopy i utrzymują je wraz z więzadłami w kształcie łukowatego wysklepienia.

Opisany układ kostny utrzymuje się jedynie przy prawidłowym funkcjonowaniu i sile mięśni. Gdy te ostatnie ulegną sforsowaniu, osłabieniu, równowaga mięśni i więzadeł zostaje naruszona, ścięgna mięśni naciągają się, puszczają zbliżone do siebie kości, rujną wysklepienie (wysokie podbitcie) stopy i pozwalają stopie spłaszczyć się.

W ten sposób powstaje tak zwana „plaska stopa”, udręka woźnych, posłańców, kelnerów i żołnierzy, którzy podlegają nawet zwolnieniu z wojska z powodu wyżej opisanego defektu. Normalne wysklepienie stopy jest warunkiem normalnego jej funkcjonowania, możności maszerowania i swobodnego stania.

Plaskość stopy może być dwójakiego rodzaju: utrwalona i nieutrwalona.

Plaska stopa nazywa się utrwaloną, gdy wgniatanie płaskiej podeszwy od dołu do góry nie powoduje jej wgnębięcia, a wewnętrzny brzeg stopy ma dość duży, wystający guz pochodzący od t. zw. kości łódkowatej, spłaszczonej i wdół wepchniętej. Stopę płaską nazywamy nieutrwaloną, wtedy, gdy przy ucisku

Sportowy Przegląd

Niebywale triumfy polskich narciarzy w Czechach Wszystkie pierwsze miejsca w rękach Polaków

W ramach międzynarodowego tygodnia sportowego w starym Smokowcu odbyły się zawody narciarskie, w których nasi reprezentanci odnieśli niebywały triumf, zdobywając pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach.

W biegu na 18 km. w klasie pierwszej zwyciężył Bronisław Czech, osiągając czas 1 g. 37 m. 2 s., drugi — Fr. Bujak (Karpatenverein), trzeci — znów — polak, Zdzisław Motyka, 1 g. 40 m. 16 s.

Bieg był niezmiernie utrudniony ze względu na padający nieprzerwanie śnieg. Pomimo to osiągnięto doskonałe czasy.

Z warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarstwa organizuje w sezonie zimowym zawody dla młodzieży szkolnej. Zawody wstępne przeglądowe, zawody wewnętrzne WTL i zawody o mistrzostwo Warszawy. Zawody dla młodzieży szkolnej odbędą się w dniu 25 stycznia w jeździe figurowej, oraz 1 i 2 marca w jeździe figurowej i szybkiej. Zawody wstępne przeglądowe rozegrane zostaną w dniu 11 stycznia w jeździe figurowej i szybkiej. Zawody wewnętrzne WTL odbędą się 8 i 9 II w jeździe figurowej, szybkiej oraz 22 i 23 II w jeździe figurowej i szybkiej. Mistrzostwa okręgu warszawskiego

W biegu 18 km. w drugiej klasie zwyciężył polak Ustecki, 1 g. 47 m. 7 sek., 2. czech Hein, 3) czech Banayat.

W biegu 18 km. w konkurencji starszych zwyciężył polak, Kazimierz Schiele, w czasie 1 g. 51 m. 45 sek.

W biegu pań na 4 km. wobec nieobecności Polankowej i Ziętkiewiczowej zwyciężyła czeszka Hensch w 11 m. 18 sek. Druga — czeszka S. Appel. Trzecia — polka Stopkówna w 12 m. 3 sek.

W biegu młodzieży na 4,5 km. zwyciężył znowu polak, Maruszarz, w czasie 13 m. 34 sek.

odbędą się w dniu 26.I (jazda figurowa i parami) oraz 1 i 2 II (jazda szybka). Wszystkie imprezy w jeździe szybkiej odbywać się będą na torze przy ul. Nowowiejskiej, zaś w jeździe figurowej w Dolinie Szwajcarskiej. Ponadto WTL organizuje mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej w dniach 15 i 16 lutego na torze przy ul. Nowowiejskiej.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań odbędą się 2.II w Poznaniu, zaś mistrzostwa w jeździe figurowej pań i parami odbędą się 9.II w Ławowie.

Zawody łyżwiarzkie w niedzielę

Najbliższe zawody łyżwiarzkie o charakterze wstępnym — przeglądowym rozpisane zostały na dzień 19 stycznia. Zawody obejmują jazdę figurową i szybka pań i panów oraz tańce parami. Udział w zawodach dostępny jest dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Jazda figurowa parami odbę-

dzie się na torze WTL przy ul. Szopena 3 dn. 19 b. m. o g. 11-ej r., a jazda szybka odbędzie się przy ul. Nowowiejskiej 54 również w niedzielę o g. 10-ej. Zgłoszenia przyjmuje i informacja udziela sekretariat Komisji Sportowej WTL (ul. Szopena 3) codziennie od g. 18—20 do dn. 17 stycznia włącznie.

Wybitny sportsman angielski — człowiekiem muchą

Londony przeżywał niedawno niebywale sensacje sportowe — uliczne, sensacje podobne nieco do tych, jakie miała i Warszawa, goszcząca przed paroma miesiącami w murach swych człowieka — muchę.

Wykonawcą wspinaczki po murach kamienicy londyńskiej jest wybitny sportsman angielski, Jack Farnsworth, świetny biegacz i bokser, a także jeden z lepszych gra-

Farnsworth wybrał dla swego wyczynu zupełnie gładką, bez okien ścianę, blisko stojącą nad drugie go domu. Sposób wspinania się był także wysoce oryginalny. Anglik nie wdrapywał się za pomocą chwytów rąk za wystające kanty (tych zresztą nie było) i nie podciągał następnego ciała na rękach, jak to widzieliśmy u polskiego człowieka — muchy, lecz poprostu siedł po ścianie



Angielski człowiek — mucha i wybitny sportsman wchodził po ścianie domu utrudnionym sposobem.

czy w piłkę nożną. Przedewszystkiem jednak Jack celuje w ćwiczeniach gimnastycznych na przysiadkach, a szczególnie w wspinaniu się po linach.

Ta ostatnia umiejętność kazała mu któregoś dnia złożyć się ze swymi kolegami klubowymi, że zdoła on wejść po murach na dach najwyższej kamienicy Londynu. Przyrzeczenie swego świetny ten gimnastyk dotrzymał. Co najciekawsze — Jack

w postawie poziomej w stosunku do ziemi. Odległość między murami była tak niewielka, że oryginalny gimnastyk sięgał rękami jednej ściany, a nogami posuwał się w górę po drugiej.

Ten niezwykle trudny sposób wspinania się po ścianie — okazał się jednak zupełnie odpowiednim dla Anglika. Wygrał on zakład, wszedłszy powyżej opisanym sposobem na szczyt domu.

Łyżwiarzkie mistrzostwa świata i Europy

Międzynarodowy Związek Łyżwiarzki wyznaczył już następujące terminy mistrzostw łyżwiarzki Europy i świata. Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań odbędą się 18 i 19 stycznia w Strbskim Pleso (Czechosłowacja), jazda figurowa pań i panów — 25 i 27 stycznia w Wiedniu, jazda szybka — 25 i 26 stycznia w Trondjem (Norwegia).

Mistrzostwa świata odbędą się w następujących terminach: jazda figurowa pań, pań i par — 3 i 5 lutego w Nowym Jorku, jazda szybka 8 i 9 lutego w Stockholmie.

REPREZENTACYJNY HOKEJOWY GRACZ CZESKI W BARWACH POLSKICH

Jak dowiadujemy się, w barwach krakowskiej Wisły wystąpi w bieżącym sezonie hokejowym inż. Strubak, reprezentacyjny napastnik Czechosłowacji w hokeju. W związku ze swymi zajęciami zawodowym inż. Strubek zmuszony był przedrzeć się do Krakowa.

MIĘDZYNARODOWE WOJSKOWE ZAWODY NARCIARSKIE

Wedle doniesień ze Stockholmu odbędą się w lutym r. b. w Norwegii wielkie międzynarodowe wojskowe zawody narciarskie. Norweskie min. wojny rozesłało już zaproszenia do państw europejskich.

OPERACJA TUNNELA

Eksmistrz świata wszystkich kategorii Gene Tunney poddał się w Nowym Jorku operacji zdjęcia kamienia żółciowego z nerki. Operacja miała przebieg pomyślny.

BOKSERZY NIEMIECCY W STOLICY

W lutym bawić będą w Warszawie reprezentacja bokserzów Wrocławia i klubu „Heros“ (Berlin), które rozegrają mecze z reprezentacją Warszawy. Drużyna warszawska wystąpi najprawdopodobniej w składzie identycznym z tym który walczył przeciwko Teutonji.

Z POWODU CIEPŁA IGRZYSKA ZIMOWE W SKANDYNAWIJ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Na półwyspie skandynawskim dotychczas nie było wcale prawie zimy, to też szereg bardzo poważnych imprez sportowych trzeba było odwołać. Igrzyska zimowe, które odbędą się w połowie lutego w Sztokholmie, stoją pod znakiem zapytania, gdyż o ile nie nastąpi zmniejszenie temperatury, nie odbędą się one wcale. Niepewnym jest także urządzenie narciarskich Igrzysk P. I. S. w drugiej połowie lutego w Norwegji. Obecnie w Hölmenkollen nie odbywają się żadne imprezy z powodu braku śniegu.

WALNE ZEBRANIE LIGI PZPN.

W sobotę 18 b. m. o g. 16-ej rozpoczynają się obrady dorocznego walnego zgromadzenia Ligi PZPN. Porządek dzienny zebrań przewiduje: 1) Zagajenie; 2) wybory prezydium; 3) sprawdzenie pełnomocnictw delegatów; 4) odczytanie protokołów z poprzednich walnych zebrań; 5) sprawozdanie zarządu i wydziału gier i dyscypliny; 6) sprawozdanie skarbnika; 7) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 8) udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi; 9) wręczenie oznak mistrzowi i wicemistrzowi Ligi na 1929 r. oraz zasłużonym działaczom na polu rozwoju Ligi; 10) zmiany statutu i postanowień; 11) wybór władz Ligi PZPN i delegatów do walnego zebrań PZPN; 12) wnioski i interpelacje. Bezpóśrednio po walnym zgromadzeniu odbędzie się ustalenie tabel rozgrywek o mistrzostwo Ligi na 1930 rok w I-ej rundzie.

Zebrań odbędzie się w sali partyprowej Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie, Al. Szucha 23.

NOWY ZARZĄD KLUBU WIOŚLARSKIEGO „WISŁA“

Wybrany przez zebrań ogólnie Zarząd Klubu Wioślarskiego „Wisła“ w Warszawie ukonstytuował się następująco:

Prezes: Edmund Bernatowicz, wiceprezes inż. Mirosław Juszkiewicz, sekretarz inż. Fr. Rychtern, zast. sekret. Cz. Kieliszczak, skarbnik, Mieczysław Starzyński, nacelnik przystani Wacław Zajęczkowski, zast. naczn. Wł. Nowotka, gospodarza Tadeusz Guzowski i Andrzej Danarucz, księgowy Stanisław Kaniowski, członek zarządu Władysław Grzelak.

Dzisiaj wyjeżdża reprezentacja Polski na mistrzostwa świata

Dzisiaj we środę o godz. 19.30 wyjeżdża z Dworca Głównego w Warszawie trzon polskiej reprezentacji hokejowej, udającej się na mistrzostwa świata do Chamonix (Francja). Z Warszawy wyjeżdżają: Stogowski (przybyły z Torunia), Sachs, Adamowski, Kowalski, Szenajch, Tupalski, Krygier, przyczem na granicy czeskosłowackiej w Dziedzicach dołączają się

pozostali gracze ze Lwowa: Sabiński, Weissberg, Sokołowski, Marchewczyk (Kraków) i Kulej, przebywający obecnie w Zakopanem.

W drodze na mistrzostwa, rozpoczynające się w Chamonix 27 stycznia, reprezentacja Polski rozegra 18 i 20-go spotkania z Kanadą i Austrią w Davos oraz 22 i 24 b. m. z Rosy w Gstaad.

Bezrobotni przymusowo hokeiści



Atak akademików na bramkę Skry w niedzielnym meczu hokejowym.

Zima obecna za nic zmienić nie możemy dojdź do ładu ze śniegiem i temperaturą. Po jednym szczęśliwym dniu jakiejś takiej ślizgawki, wracamy niemal na tygodnie do kompletnego rozwodnienia. I oto wszyscy amatorzy sportów zimowych skazani są na przymusowe bezrobocie.

Cierpi na tym stanie rzeczy rozwój sportów zimowych. To też tempo naszego życia sportowego dziwnie osłabło. Sytuację ratują jedynie gry sportowe, jak koszykówka, siatkówka i hazena, rozgrywane na sali ośrodka wychowania fizycznego, oraz rzadkie mecze szermierki i boks.

Hokej na lodzie, który w roku ubiegłym cieszył się niebywałą skalą rozwojową, skazywał się w sezonie bieżącym do dalszych triumfów zarówno organizacyjnych, jak sportowych. Niestety, zima spłatała nam figla.

Liczba sekcji hokejowych przy klubach sportowych w stolicy jest bardzo znaczna. Nawet kluby robotnicze, jak Skra, propagują hokej z dużym powodzeniem. Piękny ten i niezwykły zdrowy sport ma wszelkie szanse na to, aby stać się obok narciarstwa najpopularniejszym naszym sportem zimowym.

Wielka Brytania nadaje swym wybitnym sportowcom tytuły honorowe

W Wielkiej Brytanji wielkie wyczyny sportowe, jak również wytrwała i pożyteczna działalność organizacyjna na niwie sportów cieszy się wielkim uznaniem całego społeczeństwa. Anglicy są rzeczywiście narodem najbardziej i zarazem najracjonalniej usportowionym na świecie. Sport stał się tam codzienną potrzebą przeciętnego człowieka. Człowiek nieuprawiający sportu uważany jest nie tylko za niedołęgę, ale za osobnika o minimalnych zainteresowaniach i uzdolnieniach życiowych.

Sportowce Anglii znakomicie charakteryzuje pisarz francuski Maurbis, który w jednej ze swych powieści w następujący sposób ujmuje tę sprawę. Oto w czasie wojny oficer angielski mówi do oficera francuskiego: psychika waszego narodu jest zgola odrębna od naszej. Aby zainteresować francuzów w meczu bokserskim, trzeba im wytłumaczyć, że w grę wchodzi kwestja honoru narodowego. Ale żeby zainteresować Anglika w sprawach wojny, trzeba mu wyjaśnić, że jednak wojna jest ogromnie podobna do meczu bokserskiego.

Jak wspomnieliśmy, Anglia nagradza honorowymi tytułami rodowci wybitnych swoich sportowców i zasłużonych działaczy sportowych. Niedawno M. Wall, sekretarz angielskiego związku piłki nożnej, otrzymał tytuł sira. Otóż sir Fryderyk Wall był sekretarzem tego związku, uprawiał przez szereg lat jako jeden z czołowych zawodników angielskiej piłki nożnej i rugby, po czym — już w wieku lat 72 uzyskał zaszczytny tytuł sira.

W ten sposób zostały w ostatnich czasach odznaczone następujące osoby: sir Rowland Hill, długoletni przewodniczący angielskiego związku rugby, sir Charles Clegg, przewodniczący związku piłki nożnej, sir Fryderyk Foone, manager trzech

wielkich tournees kriketowych w Australji, oraz Francis Lacey długoletni sekretarz związku automobilowego.

W roku bieżącym posypały się nowe odznaczenia. Sir Charles Wakefield otrzymał tytuł barona. Odznaczenie to uzyskał za sfinansowanie z własnej kieszeni lotu Alana Cobhama, słynnego pilota angielskiego, do Afryki Południowej i z powrotem, a także lotu rekordowego do Australji innego pilota angielskiego, Hinklera.

Ponadto nowy baron pomógł materialnie słynnemu kierowcy automobilowemu, mjr. Segraeve, udać się w roku ubiegłym do Dayton, gdzie ustanowiony został nowy rekord światowy szybkości. Samochód mjr. Segraeve, „złota strzala“ został zakupiony przez barona Wakefield i ofiarowany państwu.

Dość trzeba, że baron Wakefield w swych młodych latach był nieprzeciętnym biegaczem, bokserem i piłkarzem.

W lotnictwie nadawanie tytułów honorowych za dokonane wyczyny jest faktem dość częstym. Tytuł sira otrzymali piloci transatlantycy, John Alcock i Arthur Brown. Piloci Ross Smith i jego brat Keith Smith otrzymali także tytuły za dokonanie lotu do Australji, a wreszcie słynny „kierowca powiatowych taksówek“, Alan Cobhan również zdobył tytuł sira za swe liczne, niezrównane loty.

Również tytuł honorowy „dama“ (co odpowiada dla mężczyzny tytułowi „sir“) otrzymała pilotka angielska, lady Bailey, za lot Londyn — południowa Afryka — Londyn. Prócz wymienionych wyżej — jest w Anglii długi szereg nazwisk sportowców, które zostały zaopatrzone w tytuły honorowe dzięki swym wybitnym wynikom na polu sportu lekkoatletycznego i piłki nożnej.

Kronika m. Grodna

Wyszedł z druku świeży numer „Kroniki m. Grodna”, kwartalnika, poświęconego działalności samorządu oraz poszczególnym dziedzinom życia miasta i jego historii. Wydawnictwo magistratu m. Grodna pod redakcją p. Romana Sawickiego.

W tym zeszyty poza paru artykułami kompilacyjnymi, o treści zasadniczej znajdujemy ciekawy artykuł o elektrowni miejskiej i sprawozdania z kolonii letnich dla dzieci. Cyfrowe wiadomości statystyczne byłyby nie mniej ciekawe, gdyby nie tak spóźnione.

Podane za okres pierwszy zeszłego miesiąca 1928 r. winne być się znaleźć raczej w roczniku, a nie w kwartalniku. Czytelnikom interesującym się sprawami miasta polecamy do przeczytania artykuł: „Rozbudowa elektrowni” i obydwaj sprawozdania z kolonii letnich, t. zn. Siwkowskiej i T-wa „Toz” (Towarzystwa Ochrony Zdrowia). Rozmaito dziedziny pracy i tem są interesujące, że przedstawiają pewien dorobek społeczeństwa i zarządu miasta.

W artykule o elektrowni m. p. M. L. daje krótki zarys historyczny powstawania elektrowni w Grodnie, ich rozwoju i wybudowania nowej, wielkiej, doborem swych maszyn i urządzeniami, podobnej do lepszych elektrowni w kraju.

Od powstania, t. zn. od 1912 r. rozwój elektrowni postępował jednocześnie z podnoszeniem się życia gospodarczego miasta, kultury obywateli i zapotrzebowania siły napędowej dla celów technicznych. Oto bardzo mała elektrownia z 1912 r. w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu, w szczególności za 10 lat polskich — w 1928 r. przeradza się w poważne przedsiębiorstwo (turbina parowa o mocy 1400 KW), za pomocą którego można zelektryfikować miasto, tak pod względem oświetlenia, jak i technicznym, co więcej — można udzielać siły napędowej powiatowi. Nie bez racji zwraca się autor artykułu z tą propozycją do zainteresowanych czynników, proponując zaprzestanie budowania małych, lokalnych elektrowni, które nie wytrzymują konkurencji

z dużą elektrownią okręgową. Spodziewamy się, że p. M. L. w następnych artykułach zechce szczegółowiej i konkretniej rozwinąć możliwość wyjęcia elektrowni miejskiej na powiat.

Z dwu sprawozdań z kolonii letnich dla dzieci — za 1928 r. interesujące jest sprawozdanie T-wa „Toz”. Społeczeństwo żydowskie chce z nami podzielić się swym dorobkiem, zdać rachunek z otrzymywanych subsydiów, a jednocześnie pobudzić inne organizacje do składania równie wyczerpujących sprawozdań, ze swej działalności i z otrzymywanych subsydiów społecznych.

Sprawozdanie „Tozu” jest ciekawszemu układem i treścią. Treść bogatsza, bo ilustruje działalność lepiej zorganizowanej instytucji. „Toz” podaje nam to, czego nie widzimy w Siwkowie — sprawozdanie pedagogiczne. Na kolonii „Tozu” więcej uwagi zwrócono na dozór lekarski i na wychowanie dziecka.

Dzieci podzielono na grupy stosownie do ich wieku i stanu zdrowia, na czele każdej grupy stoi specjalna nauczycielka-freblanka. Słowem tam jest widoczna inicjatywa, plan i praca. Kierownikiem kolonii jest lekarz i Rada Pedagogiczna, składająca się z personelu nauczycielskiego, kierowniczego kolonii i ze specjalnie wyłonionej sekcji komisji kolonijowej.

Siwkowo tego nie posiada i dlatego sprawozdania swego nie kończy życzeniem „Tozu”: „chcemy, aby przepisy życiowe przeszły u dzieci w przyzwyczajenie, tak, by przestrzegały je po powrocie do domu”.

Uwagami temi nie zamierzaliśmy naturalnie pominąć uznanie dla wydziału opieki za rzeczy dokonane. Doceniamy również, jak ważką przeszkodą jest nieposiadanie własnego lokalu i kontaktu ze społeczeństwem polskim nie zmniejsza jednak to wszystko potrzeby pracy i sprawozdania pedagogicznego z kolonii w Siwkowie.

Na zakończenie zwracamy się do samego wydawnictwa z zapytaniem, czy nie praktyczniej byłoby co miesiąc wydawać Kronikę w szacie skromniejszej, lecz w treści aktualniejszej?

NOWINY DNIA

Od Wydawnictwa.

Wbrew naszemu przewidywaniu, mimo dużego nakładu, wczorajszy, pierwszy numer „Przeglądu Kresowego” już w ciągu kilku godzin został wyczerpany całkowicie. Wobec niemożności technicznych wydania drugiego nakładu, przybywający od dzisiaj nowi prenumeratorzy otrzymywać będą „Przegląd Kresowy” bez numeru pierwszego.

Od Redakcji.

W najbliższych dniach rozpoczynamy pracę naszą w terenie. W tym celu zmuszeni będziemy mianować we wszystkich ośrodkach powiatu własnych korespondentów, albowiem źródłem miarodajnym zakazano, o czywista z wyjątkami, udzielania prasie informacji. Ci, którym to zakazano, wczoraj gremjalnie zaprenumerowali „Przegląd Kresowy”.

Wszystkie instytucje, związki i stowarzyszenia upraszamy o nadsyłanie swoich komunikatów bezpośrednio do Redakcji naszej, ul. Hoowera N° 1, parter.

Sylwety znakomości grodzieńskich.

Od przyszłej niedzieli umieszczamy w „Przeglądzie Kresowym” sylwety znakomości grodzieńskich w karykaturze, opiewając je rymem i prozą.

Przewiną się tedy na łamach pisma naszego wszyscy popularni obywatele Grodna, działacze społeczni, magistratura sądowa, państwa, przedstawiciele władzy no i oczywiście nasze panie. W ten sposób stworzymy własną szopkę grodzieńską.

Puczająca statystyka biblioteki miejskiej.

Bardzo ciekawie przedstawia się czytelnictwo w Grodnie, a cyfry, które poniżej podajemy puczają jak rozwija się czytelnictwo polskie. Kto umie odczytywać cyfry ten z radością powita zachodzące zmiany. Gdy w roku 1923 przeczytano książek polskich 22.233, a rosyjskich 9.685, w ostatnich ośmiu miesiącach roku ubiegłego, a więc za okres od 1 kwietnia do dnia 31 grudnia 1356 abonentów przeczytało książek polskich 47.370 zaś rosyjskich 1.473.

Biblioteka miejska w chwili obecnej posiada książek naukowych: polskich 1547, rosyjskich 5.700, francuskich 291; beletrystycznych: polskich 4.502 rosyjskich 4.828, francuskich 721, dla młodzieży: polskich 1065, rosyjskich 1.050. Duża ilość książek rosyjskich tomaczy się odziedziczonym spadkiem po zaborcach.

Natomiast książek polskich w r. 1920 było zaledwie 8 naukowych i 104 beletrystycznych. W ciągu więc ubiegłego dziesięciolecia stan książek polskich wzrósł od 112 egz. do 7114 książek. W roku ubiegłym na zakup nowych książek wydatkowano 3.477 zł.

Ze Związków i Stowarzyszeń.

W dniu jutrzejszym odbędzie się ogólne zebranie członków Federacji, na którym dokonany będzie wybór nowych władz, oraz prezesa, wobec zrzeczenia się tego stanowiska przez p. dyr. Świechowskiego.

W niedzielę dn. 19 bm. o godz. 12.30 w domu strzelca odbędzie się walne zebranie członków Związku Strzeleckiego, oddziału męskiego. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej; wybory nowych władz; wolne wnioski.

O zaległe płace urzędnikom

Niektórzy urzędnicy i pracownicy Magistratu do dzisiejszego dnia nie otrzymali pensji za styczeń. Nie zaglądamy się w powody, gdyż każdy człowiek utrzymujący się z gaży miesięcznej nie może być krzywdzony, przez zatrudniającą go instytucję, a jest krzywdzony, bo, nie otrzymując w czas pensji zadłuża się w każdym kramiku, pogrąża się w długach, z których wreszcie wybrnąć nie może. Zamiast zastanawiania się nad 13 pensją czy nie lepiej zrobiłaby Rada Miejska, gdyby tą sprawą się zajęła, a Magistrat, w szczególności ławnik wydziału finansowego powinien dłożyć wszelkich starań, aby na przyszłość te rzeczy się nie powtarzały.

Ze Związku Strzeleckiego.

Szczególną troską miejscowych władz Związku Strzeleckiego jest pogłębienie pracy wychowania obywatelskiego wśród strzelców. Na pierwsze miejsce stawiana jest akcja świetlicowa i w tym celu w pierwszych dniach lutego br. zostanie zorganizowany kurs świetlicowy w Wilnie dla referentów wych. obywatelskiego z całego Okręgu Związków Strzel. Nr. III.

Władze szkolne przyrzekły ulopować na pierwszy kurs nauczycielstwo pracujące w Związku Strzeleckim.

Komendantem Zw. Strzeleckiego powiatu grodzieńskiego został zamianowany prezes miejscowego Oddziału Związku Legjonistów p. Gustaw Benken.

Ostatnia wizytacja inspektorki głównej Zw. Strzel. pracy kobiet p. Kudelskiej Stefani stwierdziła znaczny wzrost żeńskich oddziałów Zw. Strzeleckich w terenie.

Ze Zjazdu burmistrzów i wójtów gmin.

W dniu wczorajszym zakończone zostały obrady dwudniowego Zjazdu burmistrzów, wójtów, sekretarzy i pisarzy gminnych z całego naszego powiatu. Zjazdowi przewodniczył p. starosta Robakiewicz. Na zjeździe omawiane były sprawy z zakresu administracji ogólnej i samorządu.

Towarzystwo przyjaciół teatru żydowskiego

W Grodnie powstało Tow. przyjaciół teatru żydowskiego. Tow. ma na celu popieranie rozwoju teatrów i wszelkich przedstawię żydowskich. Powołany czasowo Zarząd tworzą p.p. adw. Rutten, Abramowicz, Tarłowski, Bronerwajn, Palnicki i Kwint, jako sekretarz.

Sensacyjny proces sądowy.

Dziś rozpoczyna się w Grodnie kadencja sądu apelacyjnego z Wilna. Pomędzy innymi rozpatrywana będzie w apelacji sensacyjna sprawa doktorów Kozubowskiego z Białegostoku i Aronsona z Wołkowyska oskarżonych o pozostawienie w ranie operacyjnej kawałka serwetki. Oskarżonych bronią adwokaci Stawiński z Białegostoku i Firstenberg.

Akcja opałowa magistratu

Magistrat m. Grodna rozpoczął akcję opałową, z której korzystają bezrobotni obciążeni rodzinami, zarejestrowani w P.U.P. pracujący w ciągu ostatnich 3-6 miesięcy, zamieszkałi w Grodnie nie mniej niż jeden rok i nie korzystający z zasiłków Funduszu Bezrobocia.

Rejestrację przeprowadza Wydział Opieki Społecznej w Ratuszu pl. Batorego codziennie od godziny 9-iej do 12-iej w czasie od 15 do 21 stycznia r.b. włącznie.

Most na Niemnie.

Na lipiec b. r. ma być ukończony kołowy most na Niemnie. Obecnie ustawia się rusztowanie od strony miasta, wkrótce zmontowane zostanie i zawieszono pierwsze przęsło. Montaż kratotrwicie odbywa się w Starosielcach.

Zniknięcie p. Krasinśkiego.

Od pewnego czasu znikł z horyzontu grodzieńskiego sekretarz Klasowych Związków Zawodowych p. Krasinśki. Na ten temat krąży po mieście rozmaite wersje. Sądymy, że dla wyjaśnienia sytuacji przydałby się odpowiedni komunikat Rady Klas. Zw. Zawodowych i Okręg. Komitetu P. P. S. w Grodnie.

Scena, estrada i ekran.

Zaledwie 3 dni dzielą nas od sensacyjnej premiery słynnej operetki Linckego „Grigri”, którą ujrzymy po raz pierwszy w niedzielę na scenie Teatru Garnizonowego.

Zainteresowanie tem widowiskiem jest w mieście ogromne. Ofiarni i utalentowany zespół dokłada wszelkich starań, by nie zawieść oczekiwań publiczności.

Przeszło 60 osób pod kierownictwem reżysera p. Dolińskiego pracuje od kilku tygodni nad precyzyjnym przygotowaniem tej przedślicznej sztuki, obsadzonej pierwszorzędnie tak pod względem dobrych sił aktorskich jak i wokalnno-muzycznym.

Ze względu na wysokie koszty wystawy kierownictwo teatru zmuszone jest podnieść ceny bi-

letów wyjątkowo na tę sztukę o 50 gr.

Bilety nabywać można już dzisiaj w księgarni Iberskiego w cenie od 3 zł. 50 gr. do 1 zł.

W nadchodzący piątek, o godz. 9 wiecz. w sali Związku Kupców przy ul. Zamkowej odbędzie się koncert żydowskich pieśni ludowych.

Pierwszego lutego przybywa do Grodna Reduta. Odegrana będzie „Marja Stuart” z Józefem Węgrzynem.

Premjery wczorajsze w Apollo i Polonji.

Oba kina nasze Apollo i Polonja wystąpiły wczoraj z premjerami. Zarówno obraz wystawiony w Apollo „Tajemnica cytadeli w Dęblinie”, jak i w Polonji „Coraz przedziej” są prawdziwymi szlagierami sezonu.

Obraz „Tajemnica cytadeli w Dęblinie” jest pełen niezwykłego realizmu. Porywa on widzów swą prawdziwością. Jest oskarżeniem i wyrokiem wydanym przez opinię świata na najdzikszych i najbardziej wzdurnych najezdźców, których jedynymi środkami poskromienia zgnębionej ludności były knut i nahajka.

„Coraz przedziej” z Haroldem Lyod w „Polonji” posiada scenariusz intensywny pod względem efektów komicznych. Niema w tym filmie ani jednej sceny, by nie odznaczała się jakimś ciekawym kinowym pomysłem i wielkim humorem.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek:
z czwartku na piątek — Ottowicza ul. Dominikańska 9.
z piątku na sobotę — Ottowicza ul. Dominikańska 9.

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia od 1-go lutego. Piaskowa 2 Grochowski 1.

Panna inteligentna, żydówka obniżona, pisząca z czynnościami biurowymi, pisząca na maszynie władająca biegle językiem polskim, poszukuje posady. Zgłoszenia do „Przeglądu Kresowego” pod „Pracowita”.

Fortepian mało używany kupię. Oferty wraz z ceną i wskazaniem firmy proszę składać w Administracji „Przeglądu Kresowego” dla „J. M.”.

Szukam pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem Zgłoszenia do Przeglądu Kr. Hoowera 1 dla „Inżyniera”.

2.000 dolarów oddam na pierwszy numer hipoteki na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Administracji Przeglądu Kresowego pod „Pewna hipoteka”.

WYPOŻYCZALNIA

KSIĄŻEK

najnowszej polskiej literatury. Czynną codziennie bez przerwy w księgarni

E. Iberskiego

Grodno, ul. Dominikańska 31.

Kino teatr „APOLLO” Dominikańska 26
Pocz. seansów: 6, 8 i 10.15 wiecz.

D Z I Ś:

Tajemnica cytadeli w Dęblinie

Potężny dramat w 12 akt. z czasów panowania caratu na ziemiach polskich.

W rolach głów.: Gabriela Gabrio jako gen. Ignatjew, Marja Jacobini jako hr. Marja Łęcka, Natalja Lisenko jako hr. Anna Łęcka.

Kino-teatr „POLONJA” Pocztowa 5
Pocz. seansów: 6, 8 i 10.15 wiecz.

D Z I Ś:

CORAZ PRĘDZIEJ

Wspaniały film w 10 aktach. W roli głównej Króla komików filmowych Harold Lloyd

jako niefortunny sportsmen i woźnica tramwaju konnego.

Każda scena przewyższa poprzednią w swym niezrównanym komizmie.